

**CENY PRENUMERATY:**

W Łwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 5. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:  
Lwów, ul. Sokola 1. 4.**CENY OGŁOSZEŃ:**

Wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petytowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petytowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

**GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2225.

Lwów, poniedziałek dnia 9. (22.) lutego 1915.

Rok V.

**Nad Niemnem — w Karpatach.****Zgon ks. arcybiskupa Likowskiego.****Postanowienie obowiązujące.**

Wojenny General-Gubernator Galicji, na podstawie rozkazu Zwierzchniego Głównodowodzącego, rozporządził:

I. Aż do dalszego zarządzenia zabrania się:

1) Wypłacania, wydawania, przesyłania względnie przekazywania jakichkolwiek kwot pieniężnych, papierów wartościowych, srebra, złota, platyny i wszelkiego rodzaju drogich kamieni, jak również wyrobów z wymienionych metali i kamieni znajdującym się poza obrębem Galicji, Bukowiny i Rosji austriackim, węgierskim, niemieckim i tureckim poddanym, instytucjom, towarzystwom i stowarzyszeniom tak bezpośrednio, jakoteż za pośrednictwem osób trzecich i instytucji bez względu na to, gdzie one się znajdują i w jakich stosunkach prawnych do nich pozostają;

2) wywozu poza obręb Galicji i Bukowiny, wyłączając Rosję, pieniędzy i papierów wartościowych, srebra, złota i platyny, łącznie na kwotę powyżej pięciuset rubli na osobę, przy obliczeniu przytem wartości wymienionych papierów według nominalnej wartości tychże, a także srebrnych, złotych, oraz innych kosztowności, przeznaczonych do domowego użytku w ilości powyżej trzech rosyjskich funtów na każdą osobę; z rzeczy galanteryjnych z drogich metali zabrania się wywozu sztuki z każdego rodzaju na jedną osobę, zaś z rzeczy toaletowych z takichże metali w ilości, przewyższającej potrzebę osobistego tychże użytku;

3) dopuszczenia do najętych w instytucjach kredytowych Galicji, Bukowiny schowków bezpieczeństwa na podstawie pełnomocnictw od wyszczególnionych w ustępie pierwszym niniejszego postanowienia instytucji, towarzystw, stowarzyszeń i osób, znajdujących się poza obrębem Rosji, Galicji i Bukowiny.

II. Winni naruszenia przepisów, określonych w rozdziale I. niniejszego postanowienia, podlegają w drodze administracyjnej karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli. Zastosowanie tych kar w odnośnych wypadkach porucza się gubernatorom Galicji i Bukowiny, lwowskiemu Gradonaczelnikowi i naczelnikom tych powiatów, które nie wchodzą w skład gubernji.

III. Wypłaty sum pieniężnych, należnych austriackim, węgierskim, niemieckim i tureckim poddanym, przebywającym poza obrębem Rosji, Galicji i Bukowiny, jeżeli posiadają w obrębie galicyjskiego wojennego general-gubernatorstwa handlowe względnie przemysłowe przedsiębiorstwa lub majątek nieruchomy, uskuteczniają prawnie upoważnieni do tego przed rozpoczęciem wojny zarządcy wymienionych przedsiębiorstw, względnie majątków.

IV. Wypłaty na rzecz wyszczególnionych w rozdziale I. niniejszego postanowienia instytucji, towarzystw, stowarzyszeń i osób mogą

być na żądanie płacącego składane do specjalnego na ten cel w Lwowskim Polowym Zarządzie Skarbowym utworzonego funduszu według wydanych przeze mnie przepisów.

V. Dla zapobieżenia naruszeniu przepisów rozdziału I. niniejszego postanowienia zarządzam przez szczególnie upoważnioną osobę środki rzeczywistego nadzoru nad wpływaniem i wydawaniem kwot w towarzystwach akcyjnych powstałych w Austrii, Węgrzech, Niemczech i Turcji, a dopuszczonych do wykonywania operacji w Galicji i Bukowinie, w spółkach jawnych i komandytowych, których członkiem osobiście odpowiedzialnym jest lub był w czasie wypowiedzenia wojny austriackiej, węgierskiej, niemieckiej lub tureckiej poddany, przebywający obecnie w szeregach nieprzyjacielskich w stosunku do Rosji wojsk, a zarówno w tych handlowych lub przemysłowych przedsiębiorstwach w Galicji i Bukowinie, które należą do przebywających poza obrębem tych krajów, oraz Rosji austriackich, węgierskich i tureckich poddanych.

Lwów, dnia 26. stycznia (9. lutego) 1915.

Wojenny General-Gubernator Galicji  
General-Porucznik Hrabia Bobriński**Na froncie rossko-austriacko-niemieckim.**Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.  
Urzędowo 6 lutego.

Na froncie pomiędzy Niemnem a Wisłą wojska nasze w rejonie Augustowa stopniowo wycofują się z walki. Pod Osowcem oraz na drogach do Łomży walki rozwijają się w dalszym ciągu.

Na lewym brzegu Wisły nie zaszły poważniejsze zmiany.

Na froncie Dunajca — ożywiona wymiana strzałów. Próby, czynione przez Austriaków w celu zbliżenia się ku naszym fortyfikacjom na lewym brzegu pod Odsynowem, były bezskuteczne.

W Karpatach, w rejonie Jasionki, na półn.-wschód od Stropki, odparliśmy cały szereg ataków nieprzyjacielskich. W ataku na bagnety wojska nasze zdobyły szczyt górski na północ od Woli-Miechowej. O brzasku dnia 4 (17) lutego nasz batalion zagarnął w rejonie Żawadka lunetę, wyciąwszy w pień, broniących ją Niemców. Dwa kontrataki niemieckie, wykonane w szyku zwartym, zostały przez nas odparte z wielkimi dla Niemców stratami.

W rejonie Wyszkowa walki uporczywe toczą się w dalszym ciągu.

W ciągu 2 dni zagarnęliśmy przeszło 2000 jeńców do niewoli z 6 karabinami maszynowymi.

**ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.**

Urzędownie, dnia 8 (21) lutego.

Niemcy, przekonawszy się, że szeregiem wyjątkowych co do uporczywości i natarczywości ataków, które opłacali niezliczonymi ofiarami, nie są w stanie przerwać naszego frontu na lewym brzegu Wisły, przystąpili w ciągu stycznia do wykonywania nowego planu.

Ukończywszy formowanie w głębi państwa kilku nowych korpusów i zdecydowawszy się na dalsze przetrucenie swoich wojsk z zachodniego frontu przeciwko nam, Niemcy, posługując się, jak zwykle, swą szeroko rozwiniętą siecią kolejową, rzucili wielkie siły do Wschodnich Prus w celu rozbicia naszej dziesiątej armii, która zajmowała warowne stanowiska wzdłuż rzeki Angerap i Mazurskich Jezior.

W celu zabezpieczenia powodzenia tego uderzenia, Niemcy przetrucili także część swoich sił na prawy brzeg Wisły z frontu Bzury i Rawki.

Wzrost sił niemieckich w Prusiech Wschodnich począł być widoczny już 22 stycznia (4 lut.), ale rozmiary tego wzmocnienia się sił można było wyjaśnić dopiero w kilka dni później.

Nie mając możliwości wobec braku kolei zgromadzenia z nieodzowną szybkością na froncie wschodnio-pruskim sił, niezbędnych do należytego odporu, komenda odpowiedzialna powzięła postanowienie wyprowadzenia wspomnianej wyżej armii z Wschodnich Prus w kierunku pogranicznego pasa i dalej ku rzekom Niemnowi i Biebrzy.

Podczas rzezonego ruchu prawe skrzydło X armii, na które naciskały nadzwyczaj wielkie siły i zagrażały prawemu skrzydłu obejściem, zmuszone były do nadzwyczaj spieszego cofnięcia się w kierunku do Kowna.

Przez swoje szybkie ruchy to skrzydło obnażyło flank następnego korpusu, który wskutek tego znalazł się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, tak, iż wyjść z niej powiodło się tylko poszczególnym jego częściom.

Reszta korpusów X armii, tocząc bez przerwy zaciętą walkę, z wolna odchodziła w wyznaczonych im kierunkach, bohatercko odpierając nacierającego nieprzyjaciela, zadając mu srogie straty, i pokonując nieprawdopodobne trudności, które nadarzył głęboki śnieg, zalegający wszystkie drogi. Wskutek niepomyślnego stanu dróg nie mogły jeździć automobile, pociągi spażniały się, a częścią nie dochodziły do miejsca przeznaczenia.

Nasze korpusy, tworzące lewe skrzydło X-tej armii, odchodząc z wolna krok za krokiem, przez dziewięć dni zatrzymywały nieprzyjaciela w zazwyczaj praktykowanej odległości. W ciągu czterech dni mniej więcej do 6 (19) lutego te korpusy, odchodząc przez Augustów, wycofały się z walki i zajęły wyznaczone sobie miejsca.

Obecnie działania bojowe na niemieckim froncie rozwijają się dalej na dostępnym do Ossowca z



Londyn. W wojnie na północ od Kadzidla i w połowie drogi między Plockiem a Płońskiem.

W tych miejscach walka wrota ze znaczną uporczywością.

Na prawym brzegu Wisły na drogach z Plocka są wśród niemieckich wojsk grupy austriackiego wojska.

Przez dwa ostatnie dni wzięliśmy w niewolę blisko tysiąc Niemców.

W Galicji nieprzyjaciel w ciągu 6 i 7 (19 i 20) lutego po silniejszym przygotowaniu się, zapomocą ognia artylerji przedsięwziął zaczepne działanie w okolicy na północ od Zakliczyna, ale po trzykrotnym ataku został odrzucony.

Walki między Mező Laborcz a górnym biegiem Sanu trwają dalej, przyczem następują na przemian po sobie nasze i nieprzyjacielskie ataki.

Nowe ataki Niemców na górę koło Koziowy i w okolicy Nowej Rożanki odparto.

Nasze wojska po żaźartej walce opanowały wzgórze na połudn.-wschód od Tuczli i na północ zachód od Seneczowa.

W południowej Galicji nieprzyjaciel zajął Stanisławów.

### NAD PRUTEM.

Co się tyczy odejścia rosyjskich wojsk na Bukowinie poza rzekę Prut, pisze „Ran. Utro“, nasze wojskowe powagi wskazują, że odnięcie się to ma znaczenie czysto taktyczne. Rzeka Prut jest jedyną naturalną granicą w tej części Bukowiny, dającą nam ewentualnie możliwość odgródzenia się od Austryjaków. Ponadto tajanie śniegów, rozmokły grunt i wozbrany Prut utworzyłyby dla nas niedostateczne zabezpieczenie tyłów. Poprzestając przeto na obronie, wojska nasze postarały się o silny front, aby przeciwdziałać bardzo znacznym siłom Austryjaków, zupełnie nie liczącym ze strategicznym znaczeniem tego odcinka frontu. Należy przypuścić, że dokonane tam austriackie operacje zmierzają do osiągnięcia raczej dyplomatycznych, aniżeli wojskowych celów.

Z Burdujeni telegrafują, że na Bukowinie między Michajlenami a Ickanami nadal toczą się walki. Gubernator Bukowiny, hr. Meranu, przybywszy do Suczawy, wyjechał stąd do Kimpangu i Dornej Watry. Na bukowiński teatr wojny przybyło wielu korespondentów angielskich. (O. N.)

## Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 7/20 II. Doniesienie oficj. W Belgii nieprzyjaciel ostrzeliwał Nieuport, Benne i Baire. Odpowiadaliśmy z powodzeniem jego baterjów. Niemcy widocznie wprowadzili do ofensywy wczorajszej na wschód od Ypres znaczne siły. Po zaciętem bombardowaniu naszego rozmieszczenia próbowali wykonać atak na bagnety, ale byli odpartci, przyczem nasza artylerja ostrzeliwała rezerwy przeciwnika, które miały popierać atak przeciwnika. Straty niemieckie bardzo wielkie. Od Mozy do Oise, na Aisne i w rejonie Berry au bac artylerja przejawiała wielką działalność. Potwierdzają się wiadomości, że straty przeciwnika w Chantpagny w ostatnich dniach są bardzo znaczne. Według opowiadań jeńców jeden bataljon ma być prawie zupełnie zniszczony.

Na prawym brzegu Mozy nieprzyjaciel ku końcowi wczorajszego dnia wykonał czwarty kontratak na transzeje, któreśmy zajęli w Eparges, odparty, podobnie jak i poprzednie, przez naszą artylerję.

W Wogezach nieprzyjaciel w dalszym ciągu bez powodzenia wykonuje ataki na wzgórze 607, na pdnie od Lys. Koło Setteille na pdnie od Perte nieprzyjacielowi udało się umocnić u wschodniego podnóża Releghackerkopf. Walka na tym punkcie trwa dalej. W Wogezach deszcz i śnieg.

Komunikat urzędowy (II.). W Belgii na całym froncie do Reims włącznie toczyła się karabinowa i artyleryjska strzelanina. Nasza działalność trwa dalej. Odpartliśmy parę kontrataków i posunęliśmy się na pnc. od Perte, zająwszy las, silnie utwierdzone przez nieprzyjaciela. Na Atgónnach parę nieznacznych utarerek. Koło Eparges, na pdnie Verdun odpartliśmy szósty atak wykonaliśmy znowu kontratak, który pozwolił nam na rozszerzenie i umocnienie osiągniętych wczoraj powodzeń. Wzięliśmy

3 karabiny maszynowe, dwie maszyny do rzucania bomb i 200 jeńców, w tem kilku oficerów.

### NA MORZU

Londyn. (PAT) 7/20 lutego. W memojale Greya, wystosowanym do Stanów Zjednoczonych w sprawie parowca „Lusitania“, Anglja dowodzi słuszności używania w czasie wojennym neutralnej flagi w celu uniknięcia konfiskaty okrętów, skoro Niemcy zamierzają topić okręty handlowe i stosują środki, które nie są wojną, ale korsarstwem.

Piotrogród. (PAT) 7/20 II. Prywatne wiadomości ze źródeł duńskich podają wiadomość o zatopieniu niemieckiego torpedowca eskadrowego na pnc.-wsch. od Falster, niedaleko od wybrzeży wyspy Men. Jest podstawa do przypuszczenia, że torpedowiec natknął się na niemiecką pływającą minę.

Liverpolec (PAT) 7/20 II. Na parowiec „Cairdank“ płynący z Kadjif do Liverpoolu w pobliżu Englesi wyrzucona została mina przez niemiecką łódź podwodną. 3 ludzi z załogi zabił wybuch, 2 utonęło kiedy skakali do łodzi ratunkowej. Resztę uratowano.

Kopenhaga. (PAT) 7/20 II. Norweski parowiec „Bierke“ przy wjeździe do Nerofjord natknął się na minę. Parowiec zatonał. Załoga ocalona.

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie 7./20. II.

W czasie 5. i 6./18. i 19. II. poważnych bojowych starć na froncie nie było.

### BOMBARDOWANIE DARDANELLÓW.

Paryż (PAT) 7/20 II. Minister marynarki doniósł na radzie ministrów, że flota anglo-francuska energicznie bombarduje Dardanellę.

Kair. 8 (21) lut. (PAT.) Wojska arabskie, zdemoralizowane niedawnymi porażkami, zbuntowały się i porzuciły tureckie obozy, unosząc zapasy.

## Ostatnie wiadomości.

### Depesze Piotrogradzkiej Agenc.

#### Z CZASÓW PRZEDWOJENNYCH.

Londyn 7 (20) lut. PAT. Na posiedzeniu parlamentu ogłoszono tekst listów, które zamienił prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Poincaré z królem angielskim Jerzym.

List Poincarégo, datowany w Paryżu 18 lipca 1914, zaś list króla angielskiego w pałacu Buckingham dnia 19 lipca 1914. Obydwa zawierają interesujące szczegóły z czasów przed wybuchem wojny.

Bukareszt. (PAT) 7 (20) lutego. Rosyjski minister skarbu Bark powracając z Paryża przejechał przez Rumunię na granicę rosyjską.

Waszyngton. (PAT) 8 (21) lutego. Rada ministrów omawiała położenie, wywołane odpowiedzią niemiecką. Członkowie gabinetu uznali położenie za poważne.

San Francisco. (PAT) 8 (21) lutego. Wczoraj o 12 godz. w południe otworzył Wilson jazy kanału panamskiego, nacisnąwszy guzik w Białym Domu w Waszyngtonie w obecności przedstawicieli państw.

Zurych 4 (17 lut.) PAT. „Zeit“ donosi, że w Wiedniu notują do 6 wypadków zastąpienia na ospę dziennie. Ogółem było dotąd w samym Wiedniu 600 wypadków.

Tokio. (PAT) 7/20 II. Większa część żądań Japonji została przez Chiny spełniona; oczekiwane są odpowiedzi tylko na trzy punkty. Gazety zduwają, że Juanszikaj rozumiejąc, że odmowa wypełnienia tych punktów może postawić Chiny w krytycznym położeniu, niepożądane dla obu stron, niewątpliwie zgodzi się na uczynienie im zadostę.

Japońskie wojska wysadzone na ląd w Singapurze, zająły koszarę zbuntowanych żołnierzy indyjskich i scisnęli zbiegłych.

Zatopiony przez Niemców u wejścia do Cindao duży parowiec, przeskadzający swobodnym ruchom okrętów w przystani, został wyciągnięty.

Tokio. (PAT) 7 (20) lutego. Urzędownie zaprzeczono pogłoskom o mobilizacji w związku z rokowaniami z Chinami. Gzynie przygotowania wojskowe kłomaczą zarządzonem na czas najbliższy zastąpieniem załóg w południowej Mandzurji świeżymi wojskami.

## Ks. Arcybiskup Likowski

Sztokholm. (PAT) 8/21 II. Z Poznania donoszą o śmierci arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego ks. Likowskiego.

Bolesną, żalobną wieść przyniosła powyższa depesza. W Poznaniu zmarł arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, ks. Edward Likowski, kapłan cnót niepospolitych, patriota szczerzy i gorący, wypróbowany w ciągu wieloletniej działalności wśród niesłychanie ciężkich warunków.

Niedawno dopiero zasiadł na starej stolicy biskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, po długim interregnum od czasu śmierci śp. ks. arcybiskupa Stablewskiego. Powołanie ks. Likowskiego na tę wysoką godność przyjęto w całej Polsce z radością i szczerem żądwoleństwem, tem bardziej, że były uzasadnione obawy, iż rząd niemiecki osadzi na niej Niemca.

Zaszły jednak wypadki olbrzymiej doniosłości: wybuchła wojna europejska. Wobec tego rząd niemiecki, celem skąpiwania sobie opinji społeczeństwa polskiego, zdecydował się w ciężkiej dla siebie chwili obsadzić tron arcybiskupi w Poznaniu i powołał nań najgodniejszego kandydata w osobie ks. Edwarda Likowskiego.

Ks. Edward Likowski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, urodził się we wrześniu 1836 r., kształcił się w Monasterze. Święcenie kapłaństwa otrzymał w r. 1861, poczem był nauczycielem religji i języka hebrajskiego w gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu; w 1865 r. został profesorem historii kościelnej w seminarjum poznańskim. 1867 r. gensem, 1870 domowym prałatem papieża Piusa IX.

Przed powołaniem na stolicę poznańsko-gnieźnieńską był biskupem-sufraganem w Poznaniu.

Jako autor pomieścił wiele artykułów w „Tygodniku katolickim“, nadto napisał: „Historja Unji Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim“ (Poznań, 1875), „Katakumby rzymskie“ (1880), „Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII. i XIX. w.“ (Poznań, 1880), „Przyczyny Unji brzeskiej“ (1880).

Wydał dwa ostatnie tomy „Decretales summorum pontificum pro regno Poloniae et constitutiones synodorum etc.“ (1882—83), „Unja brzeska 1596“ (Poznań 1896), „Geschichte des allmälligen Verfalls der unisten ruthenischen Kirche im XVIII und XIX Jahrhundert unter polnischem und russischem Scepter“ (Poznań 1885); „Rokowania poprzedzające unję brzeską“ (Kra-ków 1886).

## Kronika wojenna.

### SZEŚĆ ARMJI ANGIELSKICH

Londyński korespondent „Giornale d'Italia“ telegrafuje, że 6 armji lorda Kitchenera w obecnej chwili jest zupełnie przygotowanych do wyruszenia na front. Dwie armje już wysłane zostały. Gen. Houtton w mowie swej oświadczył, że w szeregach armji znajdują się żołnierze ze wszystkich prowincji Anglii. Gdy żołnierze ci złączą się z armją gen. Frencha, Anglja rozporządzać będzie armją, jaka nigdy w tak prędkim czasie nie występowała na polu bitwy. (Dz.)

### WYMIANA JEŃCÓW.

We wtorek 16 lutego nocą przybyły wreszcie do Vlissingen w Holandji z Niemiec trzy po-ciagi z angielskimi jeńcami inwalidami.

Na większych stacjach między granicą niemiecką a Vlissingen wychodziły na przeciw Anglików miejskie oddziały Czerwonego Krzyża, urzędowe osobistości i ludność miejscowa. Nieszczęśliwych jeńców opatrywano w żywność, cie-



plą odzież, tytoń i czekoladę. We Vlissingen odwiedził ich korespondent „Timesa“, który powracającym do ojczyzny doniósł ostatnie wiadomości z teatru wojennego.

Większość powracających obecnie inwalidów przebyła w niewoli około sześciu miesięcy. Według ich opowiadania dbano o nich w szpitalach niemieckich znakomicie, tylko życie w centralnych obozach było nieznośne. Oficerowie-jeńcy umieszczeni byli w twierdzach Creefeld, Kolonii i Würzburgu.

Wogóle dostawiono do Vlissingen około 300 Anglików. Pociągi, którymi przybyli, będą tu obecnie oczekiwały powracających na odwrot z Anglii niemieckich inwalidów. (Russ. Sł.)

#### KORESPONDENCJA JEŃCÓW WOJENNYCH.

Wobec braku komunikacji pocztowej między stronami wojującymi, Szwajcarya wzięła na siebie wysyłkę listów jeńców do kraju i naodwrot. W tym celu w Bernie zorganizowano wielkie biuro. W samym tylko oddziale przekazów pocztowych zajętych jest czterdzieści osób. Przekazów takich przeszło przez Berno w czasie od 1 września do Nowego roku 221.687 na 3,576.765 franków z Francji do Niemiec i 61.045 przekazów na sumę 1,196.614 franków z Niemiec do Francji. Przeciętna wysokość sumy przekazanej wynosiła 5 franków lub marek. Znacznie więcej przeszło przez Berno listów i pakietów. W ciągu miesiąca grudnia wysłano z Francji do Niemiec 2,158.240 listów i 68.321 pakietów, z Niemiec do Francji zaś — 1,871.708 listów i 50.868 pakietów. (Posł. Now.)

#### SZTUCZNE RĘCE I NOGI.

Prof. Bigalski demonstrował w reichstagu szereg inwalidów z obecnej wojny, których zaostrzył w sztuczne nogi i ręce. Korespondent „Russk. Sł.“ opowiada, że inwalidzi mieli wykonywać sztucznymi rękoma najdelikatniejsze roboty, wymagające wielkiej zręczności. Na sztucznych nogach chodzili, jak na własnych. Demonstracja miała wywrzeć wrażenie takie, jakgdyby widzowie cud oglądali.

#### ZE STATYSTYKI WOJENNEJ.

Francuskie wojenne ministerstwo opublikowało w tych dniach następujące dane o stratach francuskiej armji w zabitych i rannych:

Do 31 grudnia 1914 r. w polowych i umieszczonych na tyłach lazaretach oraz w szpitalach było 613 812 rannych. Sześćdziesiąt cztery procent tej liczby wysłano z powrotem na front armji, 14% wysłano w głąb kraju na rekonwalescencję, 18% pozostaje w leczeniu, 1 1/2% uwolniono zupełnie z powodu niezdolności do dalszego pełnienia służby, a 2 1/2% zmarło od ran.

53% rannych, t. j. przeszło połowę wykreślono z szpitalnych list chorych już przed upływem jednotygodniowego pobytu w szpitalu.

Statystyka zabitych daje następujące cyfry: 46 518 zabitych i 7 815 zmarłych od ran na polach bitew, t. j. wogóle, razem z rannymi, zmarłymi w szpitalach około 9% ilości strat podczas obecnej wojny.

Statystyka przypadłych bez wieści (tj. wziętych do niewoli, dezertorów i t. p.) wykazuje ubytek w armji 168 315 ludzi. W związku z tem nadmieniamy, że Niemcy opublikowali cyfrę zbyt przesadzoną francuskich jeńców, a mianowicie 819 tysięcy ludzi. (U. R.)

#### Nadesłane.

Okulista

**Dr. Leon Gruder**

ul. Romanowicza

## KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 9. (22.) lutego b. r., pierwszy raz: „Kontrolor wagonów śypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bissón'a i część muzyczno-wokalna.

We wtorek, 10. (23.) b. r., pierwszy raz: „Daisy“, komedia w 1 akcie Tristana Bernarda, część muzyczno-wokalna i „Pękła Galatea“, operetka komyczna w 1 akcie Fr. Suppégo (również pierwszy raz).

W środę, 11. (24.) b. r.: „Mąż dwóch żon“, farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierul p. Sotschka, (plac Mariacki 7).

—:—

**Wznowienie wydawnictwa.** Po kilkumiesięcznej przerwie podjęto znów wydawnictwo „Czasopisma Technicznego“. Odbiory pisma zechcą wydany w dniu 15 bm. numer odebrać w drukarni Związkowej (ul. Lindego 1. 4) w godzinach przedpołudniowych. Niedoreczone poprzednie numery można także tam odebrać.

**Denaturowanie spirytusu.** Rosyjskie ministerstwo finansów ogłosiło konkurs wszechświatowy na racjonalniejszy sposób denaturyzacji spirytusu. Wyznaczono 3 nagrody: 30.000, 25.000 i 5.000 rubli — za wynalezienie nowych denaturujących środków albo udoskonalenia istniejącej już denaturyzacji, przyczem nowe sposoby mają zabezpieczać swobodny obrót spirytusu denaturowanego, wyłączać możność używania go do picia.

Nowe środki denaturujące mają odpowiadać następującym warunkom: denaturaty nie powinny wydzielać przykrego zapachu, nie powinny przy paleniu pozostawiać osadów. Oddzielenie denaturującej domieszki od alkoholu etylowego ma być prostym i sposobami niewykonalnymi. Materiały, nieodzowne dla przygotowania denaturatów, muszą być produkowane tylko Rosji. Termin zgłoszeń na konkurs upływa z dniem 1-go stycznia 1916 r. Zgłoszenia powinny być wysyłane do głównego zarządu, dochodów niestających i rządowej sprzedaży spirytusu w językach rosyjskim lub francuskim w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem. W osobnej kopercie, pod tym samym godłem, ma być podane nazwisko i adres ubiegającego się. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi nie później niż 1 lipca 1916 roku. — (Russk. Sł.)

**Powrót Galicjan.** Onegdaj z Piotrogradu wyjechała do Galicji pociąg Galicjan, przeważnie kobiet, w liczbie 33 osób, które zaszkodziły wojną za granicą, otrzymały następnie od rządu rosyjskiego pozwolenie na przejazd przez Szwecję i Finlandję do Rosji i kolejami rosyjskimi do Galicji. Podróżnym udzielono bezpłatnie jednego wagonu IV. klasy. (Dz. Klj.)

**Abiturjenci z Galicji a piotrogrodzki uniwersytet.** Senat uniwersytetu piotrogrodzkiego postanowił przyjmować młodych ludzi, którzy ukończyli średnie szkoły w Galicji na tych samych warunkach na jakich przyjmują Słowian, z ukończonymi zakładami średnimi Serbji, Czarnogóry i Bułgarji.

**Kara za nielojalność.** Z Warszawy donoszą do „R. Sł.“ z rozporządzenia władz m. Płocka zesłano porządkiem administracyjnym na Sybir 140 żydów i 40 Polaków, obwiniętych o to, iż utrzymywali stosunki handlowe z niemiecką intendancją.

**Dziennik żydowski w Londynie.** Z końcem stycznia zaczął wychodzić w Londynie nowy dziennik „Daily World“, drukowany po żydowsku. Obliczony jest on przeważnie na te tysiące żydów rosyjsko-angielskich, którzy mieszkają w osobnej dzielnicy Londynu i dla których językiem ojczystym jest dotąd język żydowski. W artykule wstępnym pierwszego numeru czytamy: „Zaczynamy nasze wydawnictwo w takim czasie, w którym polityka partyjna cofnęła się przed wyższą polityką narodową, w której cały naród angielski stoi zwiartym szeregiem, jak je-

den człowiek o żelaznej woli, z właściwą Anglikom stanowczością“. (Posł. Now.)

**Dziś premiera nowego programu w teatrze wodew lowym „Casino de Paris“.** Złoży się na ten program prócz szeregu doskonałych solowych produkcji. Operetka „Folwark Primerose“ z pp. Folygą, Kuligowskim, Załęską i Zaremą na czele, sketch Bredowa „Ulicznica“ i Tairzańskiego „Na przedmiejskiem weselu“.

— **Pożar.** Wczoraj rano o godz. 5.30 wybuchł pożar w okolicy dworca czerniowieckiego. Na miejsce wyruszył cały tren straży pożarnej, — okazało się jednak, że spalił się jakiś stary wóz kolejowy, a pożar ugasili okoliczni mieszkańcy.

— **Zamach morderczy.** Onegdaj późnym wieczorem rozegrała się na ul. Meiselsa krwawa scena. Na przechodzącego tą ulicą funkcjonariusza Akc. Tow. browarów Jana Chociaja, napadło z niewiadomego powodu jakichś dwóch drabów i jeden z nich chwyciwszy napadniętego za gardło począł okładać go żelazną sztabą po głowie. Zbroczony krwią Chociaj padł na ziemię, a napastnicy bili go w dalszym ciągu. Dopiero na widok przechodzących żołnierzy, bandyci zbiegli. Ciężko poranionego Chociaja opatrzone w jednym ze szpitali wojskowych i stwierdzono u niego kilka głębokich ran na głowie. Według zeznania napadniętego, mają to być znani awanturnicy niejaki Jan Kunz i Wojtek. Za nimi wdroszyła policja poszukiwania.

**Zginął pies, buldog, brązowy, w pręgi czarnej, wabi się „Bruno“.** Znalazca zechce oddać właścicielowi p. Józefowi Zarembe, ul. Listopada 17, I. p.

**Zginął pies mały, czarny, w białe łaty, wabi się „Wodan“.** Łaskawy znalazca zechce oddać gospodyni domu przy ul. Bilńskich 28, I. p.

**Zginął pies, legawiec, żółty, wabi się „Maks“;** znalazca raczy się zgłosić: ul. Reja 9, I. p. na prawo.

+

Z Russanowskich

**Marja Brykczyńska**

ur. w Hryszowcach na Podolu, zmarła dnia 21. lutego 1915 r. we Lwowie w 60 roku życia, zapo-  
patrzona św. Sakramentami.

Dzieci, wnuki i rodzina zapraszają przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 23. lutego b. r. o godzinie 11-tej przed południem (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Nablecia 1. I do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

#### Niemieckie łodzie podwodne.

Wobec tego znaczenia, jakie w ostatnich czasach zaczynają nabierać niemieckie łodzie podwodne, nie od rzeczy będzie nadmienić za „Figurę“, że model pierwszej łódki został ukradziony we Francji w r. 1903, kiedy szkie francuskiej łodzi podwodnej „Aigrette“ zostały zdradziecko sprzedane firmie Kruppa przez jednego z wychowanków francuskiej szkoły inżynierji marynarki, który wszelako nie był narodowości francuskiej. W ten sposób pierwsza niemiecka łódka podwodna „U 1“ była dokładną kopją z ówczesnych francuskich łodek podwodnych. Niemieccy inżynierowie marynarki poświęcili zresztą wiele pracy udoskonaleniu tego typu. Początkowo władze marynarskie wybudowały na próbę dwie łódki, a następnie sześć. Doświadczenia te powtarzano aż do 1910 roku. Kiedy jednak ustalono, który typ jest najwięcej pożądany z punktu widzenia praktycznego, marynarka niemiecka przystąpiła do budowy łodzi podwodnych na szeroką skalę. Zamiast 400-tonnowych zaczęto budować 800-tonnowe, a budowę samą powierzono dwu zakładom gdańskim — „Wulkanowi“ i „Germanji“.

**Bar „La Bohème“**

przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Hina „Kopernik“)

doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty.

Ceny umiarkowane.

„L' Illustration“ ze zdjęciami z obecnej wojny.



Manewry z 1912 roku jeszcze więcej podniosły kredyt łódek podwodnych w Niemczech. W roku 1913 miała ich flota niemiecka wszystkiego 26, 14 budowa kończyła się, 14 wreszcie było zaczętych. W tymże roku w dokach niemieckich wypracowano model nowej łódki podwodnej o 1050 tonnach pojemności z pięciu aparatami do wyrzucania min i maszyną, rozwijającą szybkość 19 węzłów na godzinę.

Łódka podwodna „U 29“, o której tyle mówiono w ostatnich czasach, ma 150 tonn. Podwodnych statków tego typu ma flota niemiecka 14. Przypuszczają, że jeden z nich zatopił niedawno dwa parowce angielskie. Co się tyczy łódki, która wydosłała się na morze irlandzkie, jest nią prawdopodobnie „U 21“. Łódka ta obliczona na 17 węzłów szybkości na powierzchni morza i na 12 pod wodą, uzbrojona jest nie tylko w aparaty do rzucania min, ale też w dwa działa 75 milim., w górnych częściach opancerzona i zaopatrzona w trzy periskopy. („Od Now.“).

## Lwów 1914-15.

(Pocieszające dokumenty z „nowego“ świata).

Oto i nowy tytuł dla obrazków z życia naszego miasta w nowych warunkach i to tytuł trwały, bo wyciśnięty w metalu na jednym z artykułów krajowego a nawet miejscowego wyrobu, które zaczęto obecnie wytwarzać własnymi siłami, mając odcięty dowóz z zachodu, skąd nas dotąd zasypywano tańszym, umyślnie dla nas produkowanym towarem.

Wyrób krajowy! Ile wspomnień, przeważnie nieszczęśliwych, budzą te wyrazy: płonne usiłowania, nadzieje nieziszczone, obojętność i brak wytrwałości u jednych, brak zrozumienia albo wprost zła wola u drugich, krótkie chwile zapału i postanowienia bojkotu... a efekt — znany.

Tak było za czasów pokojowych; a dzisiaj? Oto mam przed sobą zapałniczkę benzynową z wyciśniętym napisem: Lwów 1914--15. Miła pamiątka ciężkich czasów wojny, a równocześnie cenny przedmiot codziennego użytku;

niezbędny dla palacza, którego wydatki na zapałki wzrosły od września pięciokrotnie. Nie o to jednak chodzi. Zapalniczki mieliśmy i przedtem i to tańsze, ale obce; dzisiejsze, to wyrób swojski, wykonany we wszystkich szczegółach w naszych warsztatach mechanicznych, zgrabniutki, poręczny, solidny. Pierwsze wydanie (do nabywania w magazynie towarów żelaznych inż. Klimowicza przy ul. Kopernika), trochę drogie w porównaniu z obcymi, następnie z pewnością potanieją. Inż. Majewski, inicjator i kierownik przedsiębiorstwa, wydoskonala szczegóły pomysłu t. j. części składowe aparatu przy pomocy grona mechaników, wykonujących je w swoich warsztatach; ułożył już małe muzeum tych kawałków, wychodzących coraz lepiej; obecnie szczyt się kółkami, rżniętymi już precyzyjnie; nawet kamyczki (krzesiwka) wyrabia się na miejscu.

Powstaje przytem nowy u nas typ rzemieślnika, cieszącego się postępem warsztatu, zainteresowanego naprawdę dobrem wykonaniem powierzonych mu roboty: nowy świat. Nowy i dlatego, że powstaje o własnych siłach, bez opierania się o Ligę pomocy przemysłowej, bez patronatu instytucji finansowej, bez wszystkich zwykłych atrybucji, mimo a może właśnie z powodu niezwykle ciężkich warunków zmuszających do polegania na własnych siłach, liczenia się dokładnie z własnymi środkami, dobywania wszystkiej energii. Dobrze to a cenne doświadczenie.

Chodziłoby teraz o poparcie tych usiłowań, aby nie zniechęcić do dalszych kroków w tym kierunku. Rozpęd jest, nie hamujmyż postępu!

Wezwanie do popierania własnej produkcji tem bardziej na czasie, że równocześnie znalazł się w handlu artykuł swojskiego wyrobu, w innej zupełnie dziedzinie — w przemyśle aptekarskim. Ileż to rozchodziło się u nas cukierków Kaisera, Hoffa i t. p.! Nie tylko apteki i drogerie, ale większość sklepów korzennych trzymała je na składzie. Obecnie „wyszły“, jak tyle innych artykułów, jak mączka Nestle'a, Franzbrantweiny i inne cudowne środki. A tu wiosna nadchodzi, a z nią sposobność do zaziębień, kaszlu

i zaflegmienia. „Nie święci garnki lepią“ — pomyślał jeden z ruchliwych aptekarzy, zakrzętnął się i oto mamy już „sosnowe cukierki“ made in Leopold, „znakomity środek przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu etc.“, nie na kaszel, jak czytaliśmy dotąd na pakietkach firm niemieckich.

Dr. Wewiórski, właściciel apteki w ul. Hallickiej l. 5, zapobiega w ten sposób nowemu zagrożającemu nam brakowi; może przeciw wreszcie warunki przyzwyczajai zdołają publiczność naszą do kupowania wyrobów krajowych w tej gałęzi przemysłu. Zwłaszcza, że nowość ta zaleca się i sposobem podania: artystyczna winietka (wykonana przez lwowskiego artystę-malarza p. W., z której sporządził kliszę jeden z miejscowych zakładów graficznych) zdobi woreczki i anonse nowego towaru. Umyślnie podaję te szczegóły, aby wskazać, jak daleko sięga każde poruszenie w dziedzinie wytwórczości krajowej, ile osób i przedsiębiorstw wprawia w ruch. Towar niech mówi sam za siebie! (m)

## OGŁOSZENIA

**Rządca** lub ekonom samoistny, żonaty, lat 40, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Hotel „City“, Sykstuska 4, Nahorniakowie.

**Używane zegarki** wszelakiego rodzaju, **złoto, brylanty** kupuje płaćąc najwyższe ceny, — D. Lwowski, zegarmistrz, Grodecka 11.

**Makę pozonną** z Tarnopola i Strusowa z nowego transportu poniżej ceny taryfy maksymalnej i **drzewo bukowe** suche, łupane, sagami, zamawiać można w Biurze handlowem Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77 (telefon 398) w dniu powszednim między 10 a 12 godz.

## BANK ROLNICZY

GALICYJSKIEGO TOWARZ. GOSPODARSKIEGO  
Lwów, ul. Kościuszki 18

poleca na sezon wiosenny **koniczynę czerwoną**

inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oliwy maszynowe i cylindrowe.  
Kupuje iare zboża.

M. KUZMIN.

# REPLIKA.

OPOWIADANIE.

Z rosyjskiego tłum. dr. Stan. Zdziarski.

I.

— „Zaklinam pana, panie poruczniku, na wszystkie świętości! Masz pan siostrę, matkę — wspomnij pan na nie! Pan wierzy w Boga, pan jest młody! Przecież nie z kobietami prowadzicie wojnę! Puść-że pan moją córkę!“

Takie były jedyne słowa, które miał aktor Mamajew wypowiedzieć w mowej sztuce. Po tej replice rozlegał się wystrzał i Mamajew padał. W sztuce, naogół, było dużo strzałów i rozmaitych huków za kulisami. Z początku Niemcy strzelali do mieszkańców, następnie Rosjanie do Niemców, od czasu do czasu przebiegali ci i tamci i strzelali wprost, jakby do publiczności. W sali rozchodził się zapach prochu i kobietom robiło się słabo, albowiem na scenie pięć razy obrażano kobiety, które całkiem naturalnie i przeraźliwie krzyczały. Sztuka szła już po raz czwarty, przypuszczano, że może pójdzie nawet dziesięć razy, co było niezwykłym objawem dla naszego miasta. Szczególniej radzi byli z tego muzykanci, gdyż i po przedstawieniu musieli grać pięć razy marsze, na żądanie zaś publiczności wykonywać — nie licząc rosyjskiego — hymny: francuski, belgijski, angielski, japoński, serbski i czarnogórski.

Publiczność jako tako znała jeszcze Marsylianę, resztę zaś mięszała tak, że możnaby było bez przeszkody grać jedno i to samo pięć razy. Muzykantom płacono po przedstawieniu. To znaczy, że Mamajew jeszcze sześć razy musiał zaklinać Krotkowa, grającego rolę oficera pruskiego, i po słowie „córka“ padać na ziemię, głową w stronę budki suflera.

II.

Prawdziwe nazwisko aktora Mamajewa było: Tomasz Eljaszewicz Duszkin. Prawdopodobnie, gdyby nie był prowincjonalnym „trzecim neuraštenikiem“, mógłby uchodzić za czyściutkiego i sympatycznego staruszka, ale jeśli i latem i zimą, przez cały rok na scenie głodno było i chłodno, cóż tutaj mówić o czystości i przyzwoitości? Ubrań specjalnych do jego ról nie było trzeba, tak że nawet okoliczności nie zmuszały go do dbania o swoją garderobę. Często nawet chadzał nieogolony, co było jeszcze smutniejsze. Wszelako publiczność mało zwracała na niego uwagi.

Naturalnie, że zupełnie nie to wyobrażał sobie przed czterdziestu laty, kiedy ze szkoły realnej pojechał za przejeżdżającą trupą. Oczywiście wyjeżdżał raczej za aktorką, która raz uśmiechnęła się do niego w garderobie, w której stali w oczekiwaniu na ten uśmiech oficer, sędzia i sprawnik. A ona wprost podeszła ku Tomaszowi, ścisnęła go za obydwie ręce i powiedziała:

— Otóż zuch-eś, Duszkin, żeś przyszedł.

To zadecydowało o losie „zucha“, który czuł istotny pociąg do sztuki scenicznej.

Boże, jak to było dawno! I aktorki tej dawno już niema na świecie! Nie pamięta nawet, jak ją nazywano: nie Stefania, nie Teofania również, — wogóle, jakaś „ania“. Tomasz Eljaszewicz był tak niskiego wzrostu, że nie mógł grać w rolach bohaterkich. Raz dano mu cień ojca Hamleta. — Grał na szczydach króciutkich i byłoby wszystko doskonale skończyło się, gdyby nie był wyrócił się w szeregi „trzeciordernych“ i staruszków. Nie ożalił się i nawet romansów, poza tym pierwszym, nie nawiązywał. Aktorzy robili na to konto rozmaite dowcipy w aktorskim guście, ale Mamajew nie wdawał się z nimi, milczał, dlatego, bo kłótnia z takimi dziećmi nie wróżyła niczego pomyślnego. Ale, zdaje się, że nawet sami dowcipnisie zdziwili się, kiedy niespodziewanie do Ma-

majewa przyjechała nieznana nikomu osoba i zamieszkała u niego. Gdzieby byli mogli skierować ostrze swego dowcipu, tam wszyscy jakoś unilkli. Tomasz Eljaszewicz powiedział, że to jego krewna z Polski. Dziewczyna była nieładna, nigdzie nie pokazywała się — i na tem sprawa skończyła się. Ponadto nazywano przybyłą Kula. To jest Akilina. Nawet nie spostrzegli, że Duszkin od przybycia Kuli ożywił się, będąc równocześnie roztargnionym. Żywość jego była wewnętrzna, do towarzyszy zaś rozmów i do tego, co mówili, odnosił się dosyć jednakowo. Uśmiechnął się, porusza bezzębnymi ustami i pójdzie dalej!

Nigdy nie mógł usiedzieć na miejscu. Wszystko to przypomniano sobie później, kiedy zaszedł wypadek, o którym mowa, w tych zaś kilku dniach Mamajew wydawał się takim, jak zawsze, przynajmniej wyśmiewającym go, lecz nie bardzo spostrzegawczym kolegom.

III.

Kula Duszkinowa była faktycznie kuzynką Tomasza Eljaszewicza, córką jego brata Jakóba. Jakób Eljaszewicz, w przeciwieństwie do Tomasza, skończył gimnazjum, następnie zakład Piotrowski w Moskwie, ożenił się we właściwym czasie, zarządzał majątkiem w jednej z gubernii zachodnich i na ogół żył spokojnie i równie spokojnie gotował się na śmierć, będąc o dziesięć lat starszym od brata. Rzadko pisywali do siebie, ale szczególniejszej przyjaźni między nimi nie było. Kula zaś Tomasz Eljaszewicz nawet na oczy nigdy nie oglądał tak, że ona ze swoim kuierkiem spadła do niego, jak śnieg na głowę. Przez dłuższy czas nie mógł zrozumieć nawet, co to za dziewczyna przyjechała do niego i czego potrzebuje od niego? Nakoniec porozumieli się, uściskali i siedli do herbaty.

(C. d. n.)